

# DELIBERACYA

O SPÓŁKU I ZWIĄZKU KORONY POLSKIEJ

Z PANY CHRZEŚCIAŃSKIMI

**PRZECIWKO TURKOWI.**

Przydane są poselstwa i responsa sławnego króla Zygmunta  
pierwszego.

Cel, do którego te pisma zmierzają, ten jest:

**FESTINALENTE.**

---

Wydanie

**KAZIMIERZA JÓZEFA TUROWSKIEGO.**

---

**KRAKÓW.**

NAKŁADEM WYDAWNICTWA BIBLIOTEKI POLSKIEJ.

—  
**1858.**

2000/10/10

DELIBERACYA

0 SPÓŁKI I KWATKI KORONY POLSKIEJ



62208

CZCIONKAMI „CZASU.”

K-108/76/64539

szłych czasów sprawy stógawali i markowali. Szło im  
się tedy niektóre rzeczy a swoich kart publicznie mo-  
mentowa na jawie wydać. A tak się prosił, aby to  
pilnie czytał, i u siebie dobrze uważał, a co będąc  
rozważał być najlepszego, tego się trzymał. Co ja już  
paczeniu i rozszkwi twemu przypuszczam.

## POLAK POLAKOWI S.

Po wzięciu od Turków Rabu, zamku mocnego węgierskiego, i po zjednoczeniu p. wojewody siedmiogrodzkiego z cesarzem jego m. chrześcijańskim, o żadnej innej rzeczy teraz ludzie więcej nie pytają się, i między sobą rozmów nie mają, jedno o spółku korony polskiej z pańny chrześcijańskimi. A czynią to dobrem sercem, obawiając się tego, abyśmy od inszych narodów opuszczeni, sami bez pomocy i ratunku marnie nie zginęli. Święte i chwały godne pieczołowanie i staranie dobrych synów o matce i ojczyźnie swej milej. Ale iż na tej deliberacyi zawisło zdrowie i (czego Panie Boże racz nas zachować) upadek rzeczypospolitej, potrzebuje wielkiego rozmysłu i uważenia. Przeto w tak wielkiej i wątpliwej sprawie, zda mi się, abyśmy posłuchali rady Ducha świętego, który tak mówi: *Interroga patrem tuum, et annuntiabit tibi majores tuos, et dicent tibi.* I Dawid król i prorok w wielkich rzeczach odwoływa się *ad scripturas populorum et principum horum, qui fuerint in ea;* abyśmy się pierwiej przypatrowali, jako przodkowie naszą deliberacyą rozbiegali, uważali, i jako się w niej sprawowali, — a wzięwszy od nich modłę i wzór, do dzisiaj-

szych czasów sprawy stósováli i miarkovali. Zdało mi się tedy niektóre rzeczy z swoich kart *publicorum momentumorum* na jawie wydać. A tak cię proszę, abys to pilnie czytał, i u siebie dobrze uważał, a co będziesz rozumiał być najlepszego, tego się trzymaj. Co ja już baczeniu i rozsądkowi twemu przypuszczam.

Vale.

POŁAK POLAKOWI S.

Po ważnym od Turków Kaban, ranka mojego węg-  
 etarskiego, i po zjednoczeniu p. wojnowy siedmiogrodz-  
 kiego a cesarzem jego nr. chrześcijańskim, o każdej innej  
 rzeczy teraz ładnie więcej nie był się i między sobą  
 rozmów nie miał jedno o spółce korony polskiej z pa-  
 ry chrześcijańskim. A cypis to dobrze sercem, oba  
 wzięcie się tego, szły od innych partów opuszczeni,  
 sami bez pomocy i tatkna marnie nie sądził. Święte  
 i obawy godne pieczętowanie i staranie do tych szów  
 o matce i ojczyźnie swej miłej. Ale i na tej dezbier-  
 czy zawtało zdrowie i (czego Panie Boże racz na za-  
 chować) spadek rozczeposłonej, rozczepuje wielkiego  
 komyślni i uważania. Przeto w tak wielkiej i wspaniwe  
 sprawie zha mi się, szłyśmy postuchali rady Duchu Jo-  
 tego, który tak mówi: *Interrogatum tuum, et respon-*  
*ditur tibi: quod tuas, et dicitur tibi: I Davidi fili*  
*protok w wielkich rzeczach odzwierca się do scriptu-*  
*ras populum et principum tuum, que fuerit in eis;*  
 szłyśmy się pierwsi przychytowali jako protokowie nasi  
 te deliberacy rozdzierali, ukazyli, i jako się w niej spza-  
 wowali, — a waznawy od nich mogły i waz, do dzisiejsz-

## CONSILIIUM PIERWSZE.

EX HOSIO CARDINALI.

Obyczaj rad i namów wszelakich, jedni z ucziwe-  
 go, drudzy z pożytecznego, zawsze miarkovali; wiele  
 ich, że ucziwe i pożyteczne zaraz uważać trzeba, ro-  
 zumieli. Takowi, gdy im to oboje przypadało, większe  
 zawsze baczenie na ucziwe mieć zwykli. Zkąd ona po-  
 chwały godna powieść od Arystydesa poszła, który acz  
 pożyteczne, ale *non ex dignitate* Atenieńczyków spalenie  
 obozu lacedemońskiego, za radą Temistoklesa być rozu-  
 miał. Wielkiej bowiem wagi jest *dignitas*, która według  
 zdania mądrych, na ucziwem należy; i onej tak wielka  
 jest u wielkich a wyniosłego umysłu ludzi cena, że dla  
 niej nietylko bogactwa i majątności, ale też i gardła  
 swe odważali. Teżże zacnością i pięknością gmin pospo-  
 lity zjęty, dojść nie mogąc, w wielkich i przednich lu-  
 dziech dziwuje się. Która to *dignitas*, acz we wszystkich  
 sprawach zawsze, ale nawięcej w rzpltej ma być uwa-  
 żana; ile gdy się tknie podniesienia wojny, albo stano-  
 wienia przymierza.

Mnie zaś zda się, że jako ucziwe trzeba mieć na  
 pilnej pieczy, tak też pożytecznego zaniedbywać nie go-  
 dzi się: ile do którego się nie sprosności nie przymię-  
 sza, i owszem jakąś ozdobę za sobą ciągnie. A iż tych  
 czasów i od Ojca ś. papieża i od inszych panów chrze-  
 ścijańskich, ku podniesieniu wojny złączoną mocą i do-  
 statki chrześcijaństwa przeciwko Turkom potuchę mamy,  
 roztrząsnąć pierwiej potrzeba, jeślibyśmy to zacząć mogli

nie targając przymierza i przysięgi, na których prawa narodów wszelakich są zasadzone. Nadto w to trzeba pilnie wejrzeć, żebyśmy chcąc odrazić od siebie Turka, myśląc o ich zginieniu, nas samych i ojczyzny milej w ostatnie niebezpieczeństwo nie podali. Gdyż tedy ze dwu przyczyn najwięcej wojna sprawiedliwa być może: albo odbierając swoje, albo gdyby pierwej opowiedziana i podniesiona była, — my ani do odbierania cesarzowi tureckiemu przyczyny nie mamy, gdyż, nietylko nam nie nie wydarł, ale gdy nasi częstokroć jego brali, czasem przeglądał, czasem przyjacielskie, żeby mu było nagrodzono, albo wrócono, żądał. Ani żebyśmy mieli opowiedzieć i podnieść przeciwko niemu wojnę, przyczyny żadnej nie mamy. Bo nam nigdy obraży ani krzywdy żadnej nie uczynił. Przymierze zaś i pakta które z nim mamy, bez wszelakiej przyczyny łamać, zdradnego raczej i wiarołomnego zda się rzecz być, niż miłującego rzplta chrześcijańską, niż uważającego dobre i uczciwe swe. Te dwie przyczynie najwięcej *ad dignitatem* przynależą. A jeśli komu Turczyn przymierza nie dotrzymał, jeśli przeciwko postanowieniu, wojskiem jego które państwo ukrzywdzone, to podobno nie mniej tureckiej zdradzie, jako, że mu się przyczyna dała, przypisano być może. Gdyż jest jasna, że on przymierze z nami postanowione zawsze trzymał.

A też ilekroć wojnę kto przeciw przymierzem i przysiędze z samego uporu podniósł, zawsze rzplta nieobżalowaną szkoda, a sami hetmani którzy przyczyną byli, śmiercią swą tego przypłacili. Co mimo insze, których jest nie mało, przykłady, z śmierci Władysława króla węgierskiego, który pod Warną zginął i wszystko wojsko utracił, jawnie każdy baczyc może. Nuż jako jest niepewna panów chrześcijańskich między sobą konfederacya, jako niebezpieczne i słabej nadzieje zjednoczenie to wojny, i niedawnymi czasy z skutku, z sprzysiężenia które z Karłem piątym cesarzem chrześcijańskim Wene- towie uczynili byli, pokazuje się. Przyszli bowiem do tego, że gdy się cesarz od nich odłączył, pokój u Turka, poddawszy mu dwie mieście dosyć obronne, okupować musieli.

Niemniej się też na to oglądać mamy, że gdzieby z tych panów chrześc. który ustąpił, ten związek wojny, albo zamieszaczy się musiał, albo więc ustać. Zaczem nie tak inszych panów chrześcijańskich włościom, jako koronie tej, mocy i wtargnienia tureckiego z wielkiem niebezpieczeństwem obawiać by się potrzeba, którym Wołosi i Multanowie hołdują i Tatarzyn podległ. A ci wszyscy, jakoby mogli mieć jaką słuszną przyczynę i potęgę do podniesienia wojny przeciwko Polsce, z pilnością czuhają. Zaś ta korona tak zewsząd możliwym nieprzyjacielem jest otoczona i ogarniona, iż śnać nie o podniesieniu wojny przeciwko któremu z możliwych, ale o sobie samych myśląc, i od przyległych nieprzyjaciół pogranicznych obronie, i odparciu gwałtownych najazdów, jest co z sobą czynić.

Nadto dla pozyskania wiary i odebrania tych miejsc, które niekiedy wiarę chrześcijańską trzymały, nie mamy wojny przeciwko Turkowi podnosić. Ponieważ to jest nie mniejsza część wiary naszej, co się rzeczy raz i przysięgą umocni, że to trzeba mocno i statecznie trzymać. A w popieraniu krzywd miłego Boga, i lud sam, i wodzowie tego ludu mają być szańczego żywota, świętobliwych obyczajów, wolnymi od wszelakich sprośności i próżnymi grzechu, niezmazanego sumnienia, niewinnego żadnej zdrady. Czego wszystkiego więcejby się podobno życzyć, niż przyznawać narodowi naszemu mogło.

Niemniej nas od podniesienia tej wojny hamować mają tak jasne gniewu boskiego znaki, przez tak wiele lat trwające prawie po wszystkiej Polsce, powietrza morowego srogość, niesłychana zboża drogość, niezmierny głód, we wszystkich sprawach trudna, zawichłana, i która końca prawie mieć nie może rada, serc ludzkich domowe zajętrzenia, w różne sekty rozróżnienie narodu polskiego. A co większa, że niepobożności, bluźnierstwom, mężobójstwom, zbytkom, wszeteczeństwom i złościom inszym rozlicznym żadnego karaniam naznaczonego niemasz.

A co za wodze, co za hetmany mamy, których w sprawowaniu wojska rostopność, w dzielności ćwiczenie, w potrzebie szczęście, byłoby nam tak uznane

i wiadome, którym nietylko młodość naszą, nietylko żołnierza, ale nas i zdrowie nasze, słuszniebyśmy poruczyć mogli?

Więc starego i ćwiczonego żołnierza, nie mamy, których bywałość i umiejętność bardzo wiele na wojnach, (jako Julius cesarz mówi) może, że oni w przeszłych potrzebach wprawieni, jakoby sobie począć mieli, sami przez się nie mniej umieją, niżby im kto miał pokazać. Zaczem bardzo małą garścią ludzi, ale w rzeczach rycerskich biegłymi, wielkie Pompejuszowe, lecz niewyćwiczone wojsko był poraził, i Alexander trochą żołnierza niewaleczną Azją pod moc swa podbił. Ku temu, *neruum belli* nie mamy; panowie się wyikrzyli, szlachta zubożała, kupcy zniszczeni, oracze do wielkiej nędzy przez złe lata i do wielkiego niedostatku przyszli, wojenne rynsztunki niegotowe, prochów do strzelania bardzo mało, dział burzących mało co. Nuż ktoby je rychtował i z nich strzelał, ledwo kogo w tem biegłego najdzie. Z drugiej strony nieprzyjaciół z każdej miary jest gotowy i opatrzony, częstemi z dawna wojnami wyćwiczony; w rzeczach rycerskich biegłych i sprawnych ludzi ma bardzo wiele, i wiele inszych rzeczy, które potężność, dostatki, i gotowość tego to nieprzyjaciela pokazują.

## CONSILIIUM WTÓRE.

EJUSDEM UT SUPRA HOSII CARDINALIS.

Gdyż z przeszłych spraw i tych które przed sobą mamy, i tych któreby kiedy na potem przypaść mogły, mądrzy ludzie dochodzą; porządnie sposób terażniejszej konfederacyi, z przeszłych o temże namów i rad każdy stanowić może.

Sposób tedy deliberacyi przeszłych czasów ten był. Uważano naprzód moc i siłę turecką, a potem potężność chrześcijańską. Moc turecka, bogactwy i gotowością wojenną miarkowano. Bogactwa tureckie te były: dwanaście milionów dukatów rocznych i zwykłych dochodów. Co wszystko on tylko na samą wojenną potrzebę obraca. Gotowość zaś wojenna takowa. Dwieście tysięcy ludzi żołnierskich konnych i pieszych z wielkim dostatkim dział, któremi ziemią walczyć zwykli. Trzysta galer mniejszych i wielkich, z wielką liczbą inszych okrętów i dział, na morze sposobnych.

Chrześcijańska zaś moc i dostatek z przeszłych wypraw od czterechset lat, które czyniło chrześcijaństwo przeciw poganom, chcąc wyzwolić ziemię świętą, upatrowali i uważali, i coby za wojska i potężności, na tak mocnego nieprzyjaciela potrzeba, stanowili.

Które to trzy wyprawy te były:

pierwsza, za Urbana II. roku 1085;

wtóra, za Eugeniusza IV. roku 1144;

trzecia, za Innocencyusza IV. roku 1244.

Z których pierwsza wyprawa więcej niż po trzykroć sto tysięcy ludzi wojennych w sobie zamykała. Insze

po dwakroć sto tysięcy nie przechodziły; w żadnej jednak z nich mniej nad tę liczbę wojska nie wychodziło. I żąd dochodzili, jakichby teraz wojsk i dostatków za większą potężnością i zmocnieniem tego nieprzyjaciela potrzeba. Rozumieli i to, iż zdrową radą i dobrym porządkiem z tym nieprzyjacielem wojnę zawieść trudno, ażby przynajmniej mając 180 tysięcy ludzi do boju wybranych. Chybaby kto Panem Bogiem kusić, i rzeczy chrześcijańskie do wielkiego a pewnego niebezpieczeństwa, stojąc przy uporze, podać chciał. Z których 180 tysięcy, trzy wojska miały być popisane: jedno ziemią 60 tysięcy w sobie ludzi mając, któreby przez polską i węgierską ziemię prosto ku Konstantynopolu ciągnęło. Wtore wojsko także ziemią, któreby *per forum julium* tamże obróciło się, 60 także tysięcy ludzi wojennych. Trzecie wojsko na morzu, ludźmi także naszymi i dostatkami dział i broni opatrzone. Do zebrania i zatrzymania wszystkich tych wojsk siedmi milionów dukatów potrzebę mieć rozumieli; tak, aby trzema wojskom dane były po dwa z nich każdemu miliony, i trzysta trzydzieści i pięć tysięcy dukatów. Na którą summę wszystkie ziemie chrześcijańskie, najwyższy biskup, cesarz i ośm królów, trzynaście książąt, składać się, i tę wszystkę gotowość przez trzy lata sporządzać mieli. Ta deliberacya przed pięćdziesiąt i czterema laty, to jest roku pańskiego 1518 odprawowana i stanowiona była; z którą jeżeli terazniejsze czasy stósować będziemy, różny sposób i przeciwny daleko znajdziemy. Moc i siła turecka daleko mniejsza, niż teraz jest, była. Nie mieli na ten czas Turcy bogatego Egiptu; nie mieli węgierskiej ziemie, nie mieli Rhodis, i inszych wiele insul, które teraz pod moc swą podbili; jeszcze natenczas ustawicznymi zwycięstwami nie tak się byli wynieśli, jeszcze o niezgodzie chrześcijańskiej byli nie usłyszeli. A teraz chrześcijaństwo jest we wszystkim mniejsze, a potrzeba przypada. Królestw tak wiele bogatych utraconych, jedno tylko kilka panów związku tego pomagają, i to odlegli i w wojennych sprawach barzo różni. Drudzy domowemi niesnaskami i walkami między sobą rozerwani; głodu, morowego powietrza dosyć w chrześcijaństwie; summienia ludzkie zmazane, miłość spólna zgasła, ochota

w ludziach zginęła. Co jeżeli tak trudno na wszystko chrześcijaństwo, a cóż jednemu narodowi? cóż nam?

*Autor libri przydał ex comite Natali, lib. 21, 22 et 23.*

Czwarta konfederacya była czasów naszych, *sub Pio V pont. max.* roku 1574, którą uczynił przeciwko Turkowi tenże ojciec święty, Filip król hiszpański i Wenetowie, pod pewnymi kondycyami, których było 25; ostatnia ta była: aby żaden z przysięgłych nie śmiał brać przymierza z Turkiem, krom rady i wiadomości inszych do konfederacyi należących. Było wszystkiego wojska chrześcijańskiego galer i pospolitych okrętów 198. Tureckich samych wielkich galer 180, mniejszych zaś 129. Poszczęściła się z przodku nieco ta wyprawa; otrzymali chrześcijańscy z Turków zwycięstwo; zginęło pogańskiego ludu w potrzebie 25 tysięcy, wzięto ich w niewolę 5000. Chrześcijan z różnych narodów, którzy byli na tureckich okrętach przykowani, piętnaście tysięcy wyzwolono. Galer wielkich 117, mniejszych 13 i innych wiele okrętów pobrano. Zaczem taka trwoga na tureckie *imperium* przysła, że sławnej pamięci Stefan król polski, który natenczas będąc wojewodą siedmiogrodzkim, snadną wiadomość o wszystkim mieć mógł (bo i sam cesarz turecki list dosyć uniznienie nad zwyczaj żądając o konopie, powrozy i insze potrzeby *ad reficiendam classem* do niego pisał) powiadał: iżby małym wojskiem Konstantynopole mogło być wzięte.

Nie wspominam jakie rozerwanie o przodkowanie w regimencie między hetmany wojska chrześcijańskiego; jakie rozterki o łup z nieprzyjaciela wzięty między Włochy a między Hiszpany były. Gdyż to wszyscy twierdzą, i rzecz sama natenczas pokazała, iż nie tak mocą tych wojsk zebranych, ani sprawą hetmanów, ani mężstwem żołnierza, ale z opatrności Pana Boga samego, prawie cudowne to tak znaczne z tego nieprzyjaciela zwycięstwo otrzymane było.

Wtem zmarł *Pius Quintus*; król hiszpański, mając co z sobą czynić w Niderlandzie, *non stetit pactis*. Wenetów nie stało na wojenne potrzeby. Lud pospolity

tak był wyniszczony, że się mało z majątności swych nie rozbieżeli. Majętniejszy częstemi podatkami; rzemieślnicy i kupcy, że im rzeczy ich nie szły; pospólstwo za drogością zboża; oracze, iż oderwanemi będąc od robót na galery, role zaniechać musieli, do wielkiej nędzy i niedostatku przyszli. Zaczem się liga ta święta, i wszystkiemu chrześcijaństwu barzo potrzebna, z pociechą nieprzyjaciela, a z wielką szkodą chrześcijaństwa a osobliwie Wenetów, którzy tego dobrze przypłacić musieli, rozzerwała.

Zkąd się znaczy, jaki obyczaj ma być takowych konfederacyj, jakie znoszenia, namowy, spisy, podpisy, juramenta. Jako ma wszystkim lidze i kondycjom *praesesse* sam Ojciec ś.; niezgodzie między hetmany około regimentu, między żołnierzem różnego a zawsze sobie przeciwnego narodu, około miejsca, żywności, łupu jako zabieżeć; jako wielkiego wojska na tak możnego nieprzyjaciela, jakiej zgody statecznej wszystkich panów chrześcijańskich, jakiej potężnej gotowości potrzeba. Gdyż nie dosyć na tem, żeby jednym wojskiem zwycięztwo się otrzymało, ale w długą, nie przez jeden rok, ale i przez wiele lat na wytrzymałą trzeba iść. Nie dosyć na tem, żeby mu się ziemią bitwa dała, ale i morzem moc nie mniejsza być ma.

Opisując tę ligę jeden wieku naszego historyk *comes Natalis*, daje w te słowa przyczynę przedsięwzięcia swego, iż to czyni na przestrożę potomnym czasom; aby więc obaczywszy w czem się obłądziło, bacznie na potem we wszystkich sprawach ludzie postępowali, i uznawszy błąd przeszłych czasów, napomnień w tak ważnych sprawach, gruntowniejszych rad i bezpieczniejszych obyczajów szukali.

Tamże zaraz wielce pochwała zdanie *Petri Laredani*, książeńca natenczas rzeczposp. weneckiej, który radził, aby lekko, nieskwapliwie, łagodnie, nie ostro z tym nieprzyjacielem postępowali; żeby spólnemi traktatami, podawaniem kondycyj już gotowego poganina zatrzymując, moc swą potężniej przygotować tymczasem mogli. Ponieważ (a te są własne jego słowa) żeby Wenetowie wstępnym bojem moc turecką mieli pod się podbić, takoby

o tem myślał, cośby poszedł na szalonego. Żeby zaś mógł się dać stateczny przez wiele lat odpór, to bardzo trudno, dla niezmiernych które muszą być *in classes* nakładów. Podnieść wojnę przeciwko temu, którego się stosów długo wytrzymać nie może, zda się rzecz być nie mądrego, ale bardzo niebacznego człowieka. Gdyż każdy walecznik, albo zwycięztwo, albo upadek ma sobie słusznie kłaść przed oczy. Abowiem co ono mówią, że wojny jest niepewny *eventus* albo skutek, to się rozumie, gdzieby równe, albo więc mało co różne od siebie wojska były; ale tu daleko inaczej, co jawna. Gdyby bowiem tak wielkie nakłady, tak wielkie uciski pospólstwa i prawie samych siebie zniszczenie mieli dłużej Wenetowie na sobie nieść, któż tego nie baczy, żeby samych siebie prawie do zguby, i wszystkę włoską ziemię do wielkiego niebezpieczeństwa byli przywiedli? Gdyż sprawy nadaremne wnetże się uprzykrzą, a osobliwe zaś i majątności umniejszają i do zginienia przywodzą.

tego nieprzyjaciela mieli. Ale o tem, żeby kiedy miało być, nadzieja mała. Bo żadnemu się wierzyć nie będzie chciało o przybyciu turekiem, aż tak blisko przypadnie, że się trudno sprzeciwić, trudno i próżno bronić będzie. Jako się w potrzebach u Rodu, Białogrodu i Budzynia przydało. Dla których przyczyn w rzeczach rycerskich ludzie biegli, rozumieją żeby warowniejsza i bezpieczniejsza była, tym nieprzyjaciółom bitwę dać, niż się im oganiając i broniąc zwycięstwa spodziewać. Wojna bowiem nieprzyjacielska, która mię w domu szuka, jako jest barzo niebezpieczna, tak pilnie Pana Boga prosić trzeba, żeby jej nas uchowac raczył. Był czas takowy, którego za X Leona papieża najwięcej o takowej przeciwko Turkowi wyprawie rada była. W sprawach wojennych znacznych hetmanów to zdanie było: że ta wyprawa barzo potężna a trojaka, w ten sposób być miała. Pierwsza, żeby Maxymilian cesarz za pomocą niemieckiej ziemie, węgierskiego, czeskiego i polskiego królestw, ku Serwii nad Dunajem się puścił. Wtóra, aby Franciszek król francuzki jako z największem wojskiem z narodów do tego sposobnych zebranem, z Apulii do Epiru się przeprowadził, a z chętnym ratunkiem tamecznych ludzi, którzy Turkom niczego dobrego nie życzą, tam ciągnął, gdzieby z najlepszym być rozumiał. Trzecia, król angielski z hiszpańskim i luzytańskimi posiłkami i z weneckimi okrętami ku Elespontu aby żeglował. Tam zameczki które Dardanellos zowią zbiwszy, prosto na Konstantynopole aby uderzył. Rozumieli bowiem, że gdyby moc turecka aby w jednym z tych kacie nawątlona była, łączniejby chrześcijaństwu dostateczne zwycięstwo otrzymać. Lecz iż rzecz barzo trudna na on czas była, wszystkę moc chrześcijańskich panów do kupy znieść i przedniejsze potentaty zjednoczyć, tak za wolą pańską stało się, że takowe rady aż do tych czasów naszych, (Panie Boże daj szczęśliwszych i spokojniejszych) są zachowane.

## CONSILIIUM TRZECIE.

EX PAULO JOVIO EPISCOPO NUCERINO.

W tej deliberacji na tem wszystko zawisło, żebyśmy Pana Boga wszechmogącego prosili, aby ta potrzeba zacząwszy się, w długą nie szła, ale żeby zaraz do potkania przyszło. Abowiem Turcy, gdyby na zwłokę szło, prze wielką liczbę koni, cierpliwość żołnierza, prze dostatek pieniędzy, snadnieby mogli górę wynieść. Lecz gdyby zaraz do potrzeby przyszło, wielkie podobieństwo, żeby im nasza piechota sroga była. A iż gdyby się takie wojska zetrzeć miały, szłoby o wszystko chrześcijaństwo, jako kostką rzucił, zdałoby mi się za rzecz potrzebną, żeby wszystkich rzeczy do wojny przynależących jako największe przygotowanie było, jako więc ci, co się boją o się, czynić zwykli, niepobłażając tym, którzy lekkomyślnie nieświadomymi będąc, tego nieprzyjaciela nisko u siebie kładą. Po zaczęciu wojny trzebaby wszystkie rzeczy tak dobrze sporządzone mieć, żebyśmy nietylko mocą, bronią, rzędem, strzelbą Turkom byli równi, ale żebyśmy tak wiele wojska mogli mieć, jako i oni. Nadto jest ich wiele tego zdania, że gdyby Turcy albo do Austrii albo do Włoch przyciągnął, snadniejby w to potrafić, żeby ustąpić musiał, niżeli żeby chrześcijanie mieli się do jego ziemie udać i tam go szukać, gdzie daleką drogą spracowani, trudnoby wojsko zatrzymać mogli. To zdanie miałoby znać miejsce, gdyby się panowie chrześcijańscy tak zjednoczyli, żeby na pierwszą wieść o przyciągnięciu turekiem, potęgę stateczną ku odporze



## RESPONS

LEGATOWI OJCA Ś. Z STRONY LIGI PANÓW CHRZEŚCIAŃSKICH PRZECIW TURKOWI, OD ZYGMUNTA AUGUSTA KRÓLA POLSKIEGO DANY ROKU 1572.

Nie może jedno wiele chwalić jego k. m. obmyślano to Ojca ś., które z tak wielką chęcią i pilnością około całości wszystkiego chrześcijaństwa podejmować raczy, jakoby ono przeciw pospolitemu imienia bżego nieprzyjacielowi obronić i w całe zachować mógł. Życzy przytem i żąda od Pana Boga, ażeby jako za natchnieniem a łaską jego świętą, myśl takową jego świątobliwość przedsięwziął, tak też i do końca ku dobremu a wiecznemu pokojowi wszystkiego chrześcijaństwa prowadzić przedsięwzięcie to raczył.

Raduje się naostatek, iż szczęśliwie a nie bez znacznego pożytku rada ta jego święta idzie; który pożytek już chrześcijaństwo z wielką uciechą i radością swą poczuwa, i już go poniekąd zażywa. Co się dotyczy społecznego związku, do którego Ojciec ś. wszystkich panów chrześcijańskich, przekładając im przed oczy niebezpieczeństwa, które nad wszystką Europą z Turkiem wiszą, łaskawie wzywać, pobudzać, i żeby wszyscy jako na gwałt do spólnego ognia, gasić zapal ten wczas bieżeli, w jedność moc i siłę swoją skupiwszy, bacznie a miłe obyczajem ojcowskim radziéraczy, — toć wprawdzie jako wielka jest, i jakowąby nadzieję ku lepszemu szczę-

ściu w sercach ludzkich uczynić mogło, gdzieby złączywszy moc chrześcijaństwa wszystkiego, wojna przeciw Turkowi podniesiona była, łatwie każdy wybaczyć może. Wszakóż jednak nie wszystkich jednako rozumieć mamy. Abo wiem gdyż w każdej ważnej sprawie, dwie rzeczy wprzód upatrować trzeba, to jest wola i chęć a przytem też władzę; jeżeli więc to, do czego cię wola i chęć twoja ciągnie, uczynić słusznie albo wykonać statecznie możesz; tué zaiste wola i chęć jego k. m. w tej mierze takowa jest, że żadnej pobudki i żadnego napominania nie potrzebuje. Czem bowiem albo łaskę Pana Boga wszechmogącego (którą Ojciec ś. przypominąć raczy) snadniej sobie zjednać, albo sławy swej i wzięcia u postrotnych narodów, albo nieśmiertelnej sławnego imienia swego pamięci przymnożyćby mógł; co ku zachowaniu całości królestwa tego sposobniejszego wynaleziono być może, jako do potężności przednich narodów i monarchów chrześcijańskich swoją moc przysadzić? Jako w zaciąg ten ucieszny wnieść, i spólnie z innymi starania i prace tej, która sławę nieśmiertelną za sobą niesie, być uczestnikiem? Życzy sobie k. j. m., aby tego czasu mógł doczekać, kiedyby panowie chrześcijańscy zatarłszy domowe niesnaki, jednostajną chęcią i mocą na tego pospolitego wszystkich chrześcijan nieprzyjaciela uderzyli, i kiedyby z kimkolwiek raczej innym, a nie z tak okrutnym i potężnym tyranem, granice królestwa swego mieć mógł społeczne.

Lecz iż nie zawsze, i nie zarazem to co kto chce, toż albo może, albo mu się uczynić godzi; w sprawach k'temu wielkich a ważnych nie skwapliwie i bez pilnej i długiej deliberacyi poczynać nie potrzeba, — wiele rzeczy jest, które gotową i chętną wola j. k. m. zatrzymawają.

A naprzód z starodawna uczynione przymierze, przysięgą k. j. m. i stanów koronnych utwierdzone, które zawsze przodkowie nasi całe a nienaruszenie zachowali, do którego rozerwania żadnej przyczyny słusznej i jawnej jeszcze dotychczas z obudwu stron j. k. m. baczyć nie może. A jakoby to zaś rzecz była szkaradna, jako niezbożna, jako u ludzi niewisna i brzydliwa, gdzieby



k. j. m. przymierze, abo raczej przysięgę swą łamać miał, łącno to jego świątobliwość uważać u siebie może, a zwłaszcza iż nie jedno pakta i stanowienia wszelakie, ale też i same prawa i państwa królów przysięgą mocno stoją. To też nie jest tajno Ojcu światemu, jako częstokroć nietrzymanie przymierza upadek królestwom przyniosło.

Sami nawet pogani nie bez słusznych a ważnych przyczyn wojny wiedli, i wiarę, choć głównym nieprzyjaciółom swym, świątobliwie trzymali. Co jeśli się w tych ludziach znajdowało, którzy Boga nie znając, o inszym żywocie po śmierci nie wiedzieli, daleko więcej przystoi nam przysięgę chować, którzy wiarą powszechną oświeceni jesteśmy. Przetoż ma to każdy, a osobliwie monarchowie, wiedzieć i tak rozumieć, że cokolwiek przed oblicznością i za świadectwem Pana Boga obiecują, całe a nienaruszenie chować i pełnić powinni.

Lecz jeśli byśmy rzekli, że już tak przez nas za nieposłuszeństwem ukraińnem, jako przez tego nieprzyjaciela przymierze złamane jest, — wszakoż jednak wiele innych rzeczy zostawa, które chęć i wolą j. k. m. od tego odwodzą. Polska nie tego samego ma nieprzyjaciela, ale wiele innych okrutnych a potężnych narodów, a prawie wszystek kraj północny, i tych nawet, których morze od nas dzieli na sobie zatrzymać i wszyskciej Europy od nich bronić musi, jako Moskwę, Tatary, Wołochy, multańską ziemię, Szwedy i insze tym podobne narody, z którymi natenczas nie jedno pokoju bezpieczen być nie może, ale i widzi, że rozdrażnieni zobornymi zwycięztwy, i zajątrzeni dawną nieprzyjaźnią, już prawie biją na trwogę, wojska przeciw nam szykują. Co gdzieby od nich najmniej król j. m. oko i moc swoją odwrócił, niepochybnie na grzbietach naszych mielibychmy je. A chociażby nawiętsze i napotężniejsze wojsko j. k. m. miał, żadną jednak miarą, gdzieby mu lud na tak wiele części, jako wiele potężnych nieprzyjaciół ma, rozerwać przyszło, zdołaćby temu nigdy nie mógł, ile wprzód dobrze nie przygotowawszy się, ani potrzeb wojennych ku takowej głównej a gwałtownej potrzebie nie sposobiwszy. Bo pewna to a nieomył-



na, żeby też i wszystka Europa na to się zezwoliła, byłoby jednak co czynić, chcąc wojnę wieść, z tym samym nieprzyjacielem.

Upatruje do tego j. k. m. pożar, który prawie wszystko chrześcijaństwo ogarnął, rozróżnienie umysłów i chęci różnych wiar, których się tych wieków ludzie chwytają. Co jako wiele przeszkodzić może w sprawach ważnych i które spólnie jednostajnego wszystkich obmyśławiania i mocy potrzebują, łącno każdy rozumieć może.

Upatruje nadto niesposobne zdrowie swe, już częścią ustawicznymi robotami, częścią frasunkami i pieczołowaniem o całości rzeczyp. nawałtione. Upatruje naostattek złe, a bardzo trudne lata.

Te wszystkie rzeczy, gdzieby kto dobrze rozumem swym roztrząsał i pilnie uważył, uzna to iście, iż nie bez przyczyny a bacznie, bezpieczniejszej a żadnemu niezszczęściu niepodległej rady, trzymać się j. k. m. musi.

Ale jednak rzecze kto: że zewsząd od postronnych narodów ratunek, tak morzem jako ziemią będziem mieli, i raz pokusiwszy się, będzie nadzieja, że abo ucziwy pokój, abo zwycięztwo pewne otrzymamy. Do czego dokąd nieprzyjdzie, wojny zaczętej ustawicznie wieść i kończyć nie przestaniemy. Toć w prawdzie słówka są piękne i uszom wdzięczne, ale zaś, jeśli by szczęście abo tej, abo tamtej stronie źle posłużyło, jeśli by (czego j. k. m. nie rozumie, wszystko jednak cobykolwiek przypaść na potem mogło, uważać bacznemu przystoi) z jakiejkolwiek przyczyny do rozerwania tej ligi przyszło, do kogo się my ucieczem? Z kąd pomocy szukać i ratunku spodziewać się mamy? Na nas samych bez wątpienia wszystka *moles* tej wojny obali się, nas potłumi, tak, iż byłoby to upornego, krnąbrnego i który się rozumem rządzić nie chce, żyjąc w pokoju, wojny pragnąć, przed czasem zguby swej szukać i upadek samemu sobie gotować.

Wiemy i o tem, że przymierze u Turka niepewne, które za okazją z leda namniejszej przyczynki popolicie łamać zwykł. Uznawamy, że daleko lepiej i bezpieczniej spólną mocą i obroną, na części rozerwawszy nieprzyjacielskie wojsko, wojnę wieść. Upatrujemy i to,

że lub długo, lub krótko, wielkie niebezpieczeństwo od tego nieprzyjaciela nad nami wisi. Lecz i tego też, jako nie rozumiemy, tak ani mówić chcemy, żebyśmy od spółku zjednoczenia tego, do którego nas Ojciec ś. wzywać raczy, odłączać się zgola mieli, abo do wspólnej wszystkicho chrześcijaństwa wojny, przyłączyć się nigdy nie chcieli.

Wszakoż jednak rozumiemy, iż w żadnej rzeczy skwapliwie a bez wielkiego uważenia postępować i stanowić nie nie potrzeba, aby więc snąć, gdziebyśmy co nierozmyślnie i niebacznie postanowili, i samych siebie w jawne niebezpieczeństwo nie przywiedliśmy, i chrześcijaństwu mało co dopomogli.

Ponieważ z lepszym naszym przeglądając krzywd które od Turków mieć możemy, a pokój i przyjaźń powierzchnie z nimi wiodąc, wojska i potrzeb wojennych przyczynić, pokój od inszych nieprzyjaciół obwarować, i pod tym jakim takim płaszczykiem przymierza, okazy, za którąbyśmy dobrze i znacznie sobie i wszystkiemu chrześcijaństwu posłużyli, czekać możemy, aniżeli byśmy jawnie pokój Turkom wypowiedziawszy, na los i szczęście całość rzeczypospolitej puścić, a zatem (czego Panie Boże racz zachować) na hak i do zguby koronę przywieść mieli.

Ta tedy zwłoka i tak pilne rzeczy tych j. k. m. uważanie, tem mniej Ojca ś. obchodzić ma, gdyż też jeszcze inszy panowie chrześcijańscy, których ani przymierze hamować, ani takowe niebezpieczeństwa odwozić nie mogą, i którzy nie tak przyległą temu nieprzyjacielowi granicę mają, do tego zjednoczenia nie przystąpili; gdyż jeślibyśmy przeciw temu spółnemu nas wszystkicho nieprzyjacielowi wojnę wieść chcieli, ziemią zwłaszcza (bo o galerach i morskich wojskach natenczas nie się nie mówi), żaden pan chrześcijański więcej ludzi do boju wystawić nie może, jako rzesza niemiecka, przyłączywszy do nich wojsko i armatę cesarza j. m. chrześcijańskiego. Bo aczei żołnierz niemiecki nie barzo sposobny przeciwko Turkowi, ale zaś w pieniądze gotowe zamożniejszy jest ten naród nad insze, i więcej na lud pieniędzy dać mogą. Ale tu my jeszcze nie słyszymy, żeby co

pewnego cesarza j. m. w tem postanowił; jednak chociażby chciał jego ces. m. i ze wszystką rzeszą niemiecką przeciwko Turkowi takową wojnę stanowić, którąby niejedno bronić się mocy nieprzyjacielskiej, ale też ziemię węgierską z ręki jego wyrwać mógł; k' temu żeby nie drzewiej z pola wojsko zeszło, ażby abo uczciwy pokój, abo pewne zwycięstwo otrzymawszy, — byłoby o czem się namawiać i pilnie radzić. Teraz nie wiedząc woli ces. j. m. (gdyż pewnie wiedzieć nie możemy, na co się książęta niemieckie zezwola), my też zdanie swe do czasu zawiesić musimy. Ponieważ też i Ociec ś. jeszcze obyczaju, którymby ta liga być nie miała, żadnego nie podawa.

Prosi tedy j. k. m. Ojca ś., ażeby więcej czasu do tej deliberacyi użyć jego k. m. raczył. Tym czasem jako się przymierze zachować ma, co w tem cesarz tu-recki myśli, przez posły swe wyrozumieć; z inszymi nieprzyjaciółmi, abo pomknąwszy przymierza, abo granice dobrze opatrzywszy, pokój obwarować; o woli i przedsięwzięciu książąt chrześcijańskich dostateczniejszą wiadomość, i sposobu ligi tej od Ojca ś. opisanie oczekiwać jego k. m. będzie raczył. O czem wszystkim jako narychlej być może jego świątobliwości król jego m. oznajmić nie zaniecha. Obiecując przytem, że przykładem sławnych przodków swych, nie rzeczypospolitej chrześcijańskiej na j. k. m. nie zejdzie, i niepoślednim między królmi i pany chrześcijańskimi w tym zaciągu pokazać i stawić się będzie raczył.

## LEGACYA

Ś. PAMIĘCI KRÓLA ZYGMUNTA PIERWSZEGO, DO KARŁA  
PIĄTEGO.

Posłowie nasi u cesarza jego m. to mają sprawować.

Pozdrowiwszy jego c. m. i chęci uprzejme przyjacielskie oddawszy, powiedzą: że jako do jego k. m. przysła wiadomość o radach i namowach j. ces. m. pospołu z książęty rzeskiemi o obronie i zmocnieniu rzeczyposp. chrześcijańskiej, zaraz one posłać raczył. Naprzód, żeby nawiedzili j. c. m.; potem, żeby te rzeczy opowiedzieli, które się mam ku zachowaniu rzeczyposp. chrześcijańskiej wielce przynależeć zdadzą, którym jeśli się prędzej a pilniej niż przedtem nie zabieży, wielką szkodę rzeczyposp. chrześcijańskiej przynieśćby mogły. Czego wszystkiego ta jest summa i fundament, żeby się pokazać mogło, dla czego się tak pilnie o pokój tych królestw staramy, i owszemby się wszyscy starać mieli.

Że od tego czasu jako Turczyn Grecyą a Tatarzyn Taurykę osiadł, nigdy te dwoje królestwa, węgierskie i polskie, od najazdów tych nieprzyjaciół wytechnienia nie miały; z którym acz na czas przymierza bywały, na czas im się odpór stateczny dawał, przecie ani na wiarę którą byli powinni chować, ani na przysięgę, ani na szczęśliwe wodzenia i zwycięstwa przodków naszych baczenia mając, hamować się nie chcieli, żeby jeśli nie na czoło, tedy zdradliwie jednak i niespodziewanem wpa-

daniem w graniczne kraje, najeżdżali i pustoszyli. Zaczem te królestwa niszczyć i pustoszyć poczęły, a nieprzyjacielskiej mocy co dzień przybywało.

W zahamowaniu tych najazdów i niebezpieczeństw, że nie zeszło nic na pracy, na żadną rzecz się nie oglądając, z spraw królów tak polskich jako węgierskich znaczy się; a osobliwie familia nasza i ustawiczne wojny które się wiodły to pokazują, i naostatek Władysława, a potem Ludwika królów węgierskich zginienie, jasnym tego jest świadectwem.

Nie nigdy nie zeszło na węgierskich i polskich królach inszych, i nas samych potem w obwieszczaniu tych niebezpieczeństw, i prawie upadku nad wszystkim chrześcijaństwem wiszącego, od namniejszego aż do nawyższego z panów chrześcijańskich, tak, że żadnego zjazdu w koronie nie było, na którymby te nieszczęsne czasy oplakane nie były. Przecie nigdy nad słowa i nad obietnice otrzymaliśmy nic nie mogli.

I owszem w tych czasach panowie chrześcijańscy, słowy jakoby tę wyprawę powszechną pokazując, rzeczą samą niezgody i niesnaski między sobą siali, i każdy sercu swemu dosyć czyniąc, jeden drugiego drażnił, a dotąd nic, jedno zewnętrzne wojny i sedycye; a co więcej, codzień tego złego przybywa, tak, że nietylko świeckie sprawy, ale też co Bogu przynależy, wszystko z wielką hańbą i sromotą zamieszalo się i popsowało.

Zaczem stało się, że dwoje wielkie wrota chrześcijaństwa wszystkiego, Białogród i Rod, są odjęte, i potem królestwo węgierskie i z królem swym rozgromione i rozerwane, a korona nasza częstokroć od Tatarzyna spuszczonego od Turka spustoszona, żeby nam królestwu węgierskiemu, bawiąc nas sobą, posiłku dać nie dopuścił. A chociaż za łaską bożą wiele zwycięstw szczęśliwych nad Tatory otrzymaliśmy, ale tak wielka jest tej niecnotliwej gadziny mnogość, że im jako hydrom jakim lby wyrastają, i żadnym wojskiem hamowani, żadną strażą ustrzeżeni być nie mogą.

Jeszcze jakoby to była mała, ku nawałnieniu tych dwóch królestw i wszystkiego chrześcijaństwa przystąpiła królestwa węgierskiego tak gwałtowna wojna, nad

którą nie chrześcijaństwu szkodliwszego, nie spólnemu nieprzyjacielowi użyteczniejszego być nie mogło. Czegóż bowiem ma się on więcej obawiać, widząc iż to królestwo, które mu wielkim piem do zniszczenia chrześcijaństwa było, nietylko od niego zwątlone i poniekąd opanowane jest, ale też zginieniem tych dwóch królów i wojną domową, samo się trawi. Który gwałt jeszcze zrazu bacząc, nie zaniechaliśmy się z wielką pracą i nakładem o pokój i o zgodę starać i traktować; ale aż dotąd jakim nieszczęściem, nie pieczołowania nasze, nie rady nie sprawiły. By to było w nasze, daleko więcejbyśmy byli woleli, żeby się był k. j. m. Ferdynand przy tem królestwie spokojnie został, że i naszym jest powinnym, i przy dostatkach wszelakich pańskich, z jego ces. m. i z inszemi niemieckimi książętami złączony, przylegli też królestwy swemi tak możny, że trudnoby kto inszy królestwu węgierskiemu snadniej i bezpieczniej, nad króla j. m. Ferdynanda, miał dać obronę. Lecz iż tak losem padło, że to królestwo dosyć utrapione rozdwoiło się i już do złego przychodzi: nie mogliśmy się dać i przedtem i teraz do tego przywieść, żeby się to wojną rozstrzygnąć miało; gdyż to nie wiedzieć, jakby padło, i wiele złego na rzeczposp. chrześcijańską za sobą ciągnie.

I chociaż nakłady, prace, które się w porównaniu tej sprawy daremne czyniły, od dalszego obmyśławania nas odrażają, my jednak częścią dla niebezpieczeństwa które nad wszystkiemi wisi, częścią nadzieją o roztropności i o cnotach na wszystkich świat jawnych j. ces. m. przyciśnieni, do tego co największa i prawie ostatnia jest, przystępujemy.

W czem dwie rzeczy j. ces. m. przedsięwziąć potrzeba: wojny tureckiej trudną odprawę i domowego pokoju potrzebę. Trudność tej wojny ztąd się znaczy, że gdy jeszcze ten nieprzyjaciel był słabszy, a chrześcijaństwo daleko potężniejsze, przecie jednak chrześcijaństwo onych czasów, rozumiejąc że jeden ani dwa do zahamowania mocy tej dosyć nie mogli uczynić, obyczaj generalny wyprawy na tak wielu zjazdach, w tak wielu radach namawiając, aż do tego czasu zna-

leść go nie mogli, i owszem wiele królestw i państw w nadzieję tej walnej wyprawy, częścią też swym siłom dufając, w szrankach z tym nieprzyjacielem zginęło.

A pokój domowy teraz więcej niż kiedy jest potrzebny, że niesnasek tak w świeckich jako i duchownych rzeczach, więcej niż kiedy namnożyło się. Czemu samo wszystko chrześcijaństwo może zniszczyć, choćby się żaden obcy nieprzyjaciel postronny do tego nie przyczynił. Nie bowiem inszego teraz nie słyhać, jedno że się przymierza stanowią, a zaś rwą; jedno że niestworności, niezgody, rozterków pełno wszędzie. Nuż jeźli jedna którakolwiek *heresis* tak wielkie chrześcijaństwo zatrudniała, i wiele ciężarów przywodziła, a cóż terazżeńska wszystkich kacerzów klótnia, która mimo insze zewnętrzne niezgody i biez boży za sobą ciągnie, przeciwko któremu dobre rady, o których przełożęństwo przemyślowa, trudno iść dobrze maja.

Dla czego, iż jego ces. m. jako pan mądry rozumie, że wojna z postronnymi nie może swej wyprawy i przygotowania mieć, aż pierwej domowe niesnaski uspokoiwszy, a uspokoić się nie mogą jedno za pokojem; naprzód potrafić trzeba w to, żeby zaszcia wielkie wojen węgierskich niemieszkałe za staraniem j. ces. m. spolem z królem jego. m. rzymskim, bratem jego, uskromione były. Ku temu, żeby się niezgody wszech panów chrześcijańskich i wielka swawola heretycka, jeźli całość rzpltej chrześcijańskiej jako przysłusza miłujemy, znieść się mogła.

Toć prawda, że cesarza j. m. tak wielka jest możności i zacnych spraw obfitość, względem której trudno się ma nieprzyjaciel obrać, któryby się oprzeć mógł; ale domowych niesnasek zapal jest tak wielki, że póki się ten nie uprzątne i nie zatłumi, nie się nie może począć przeciwko nieprzyjacielowi postronnemu z całością królestwa węgierskiego, *pro dignitate* jego. ces. m.

Nie idzie w tym szaciu wojny węgierskiej tylko o węgierskie, które jest tarezą od Turków, królestwo; ale też i o nasze polskie, które jest obroną tych wszystkich krajów, zkad oni Goty, Wandali, Hunni, Alani byli poszli, którzy wszystkiemu chrześcijaństwu byli sro-

gimi; a sprosna srogość tatarska te wszystkie przewyższa, którzy na on czas przypadłszy przez nasze królestwo, dali się znać inszym narodom. A tak nie mniejsze trzeba mieć baczenie na królestwo polskie, niż na węgierskie, które za tą wojną albo się zatrząsnąć, albo z królestwem węgierskiem upaśćby musiało; zaczemby już do upadku wszystkiego chrześcijaństwa wrota były otworzone.

Żeby uważał jego ces. m., że takowe kontrowersye i rozbierania o królestwie węgierskiem, były i przedtem między przodkami j. ces. m. i Węgry; woleli jednak oni za jakąkolwiek zgodą te burzliwości hamować, i wojnę rzpltej chrześcijańskiej barzo szkodliwą odwracać, acz jeszcze chrześcijaństwo nie tak w wielkiem niebezpieczeństwie, jako teraz, było położone.

Żeby jeszcze uważał jego ces. m. mały czas, i jedyną tę samą okazją do tej zgody i pokoju stanowienia; która jako spełnienie, nic nie zostanie, jedno na wojenne a omylnie szczęście, jako kostką rzucił, wszystko puścić. Dla tego prosić usilnie trzeba jego ces. m., żeby tej okazyi ważyć lekce i puszczać mimo się nie raczył.

Ofiarować naostatek jego ces. m. i do uspokojenia tej wojny, i do inszych wszystkich spraw ku dobremu pospolitemu i sławie jego ces. m. przynależącym, wszystkie siły i majątności nasze; przytem nas i syna naszego i namilszą małżonkę naszą jako najlepiej zalecić.

Toż mają sprawować przed królem j. m. Ferdynandem, żeby się dał jakimiś środkami i słuźnemi kondycyami przywieść do pokoju; jako najwięcej ochraniając wiary i chęci naszej z jego ces. m.

Toż wszystko tak *publice* jako *privatim* z pany rzeskiami i z papieskim i inszych królów posłami, żeby starania swego u cesarza j. m. i u króla j. m. Ferdynanda w tej zgodzie nie litowali, starać się będą, wedle czasów i osób rzecz samą stósując, wedle których i rzecz i słowa udane być mogą lepiej, niż sama instrukcyja opiewa. Strzegąc się we wszystkim, żeby się okazała nie dała do złego w czem o nas rozumienia; gdyż my o tej zgodzie myślimy i one stanowimy tym umy-

ślem, aby chrześcijaństwu już niejako ku zgubie nachylonemu, wczas się radą i pewną pomocą zabezpieczyć mogło.

Ze też to jego ces. m., także królowi jego m. Ferdynandowi, z uczciwszem i pożyteczniejszym, i ku zachowaniu wszystkiego w obec chrześcijaństwa za najpożrebniejszą być rozumiemy. Co z tych spraw, które się działy aż do tego czasu, jaśnie ich m. obaczyć mogą.



jów przez państwa swe nie dopuścił; że królestwa swego moc aż do tego czasu w całe zachował, kiedyby do starcia się znacznie z tym nieprzyjacielem, pewniejszej nadziei okazać się mogła. Którą, że i teraz w. m. imieniem jego ces. m. przekłada, raduje się z tego król. j. m. i co sprawić pan Bóg raczył, żeby to umocnił, życzy, aby wzdram kiedy ten pokój i zgoda między pany chrześcijańskimi postanowić się, i ta wyprawa powszechna do skutku swego przyjść mogła. Lecz nie widzi jeszcze, żeby tak między niemi pokój płużył, jako rzplta wszystka chrześcijańska potrzebuje; której co powinien j. k. m. ma na dobrem baczeniu, i nie zapamiętał wielkiej swej powinności i przyjaźni, którą z najjaśniejszymi bracią j. ces. m. mieć raczy. Widzi i niebezpieczeństwa, które koronę otoczyły, i prawie tego sobie nigdy z oczu i z myśli nie spuści. A im pilniej to u siebie uważa, tem się przychylniejszym staje do tego, czego w. m. imieniem jego ces. m. od króla jego m. żąda; życzy sobie aby dogodził, życzy sobie i złączenia mocy swej z wojskami ich m., aby jako za pomocą bożą, to królestwo węgierskie tak utrapione, wyswobodzone być mogło; życzy żeby to niebezpieczeństwo, które nad samym i ziemiami jego k. m. wisi, było zniesione. Ale nie baczy, jakoby się to odprawić warownie mogło, póki panowie chrześcijańscy między sobą zgadzać się nie będą.

Więc, żeby za rok abo za dwie lecie, tą expedycją sprawić się co mogło, obawia się. A nadewszystko j. k. m. oglądać się na to raczy, że jeźliby w tych dwu latach wojna skończona nie była, aby się ta liga nie rozerwała, a zatem gdzieby zaniechawszy obmyśławania spólnego o dobrem wszystkiego chrześcijaństwa, każdy za prywatą swą, pożytkiem uwiedziony, poszedł, żeby król j. m. odbieżany sam nie został. Z czego ugraniczni a bardzo przylegli nieprzyjaciele wielkaby pociechę odnieść mogli.

Niechaj jedno jego k. m. obaczy, że się *serio* za to wszyscy biorą; że spólne zezwolenie królów i książąt wszystkich chrześcijańskich znacznie do tego przystępuje; że pewna a nie na mały jaki czas wyprawa uchwalona, — nie zejdzie nic na królu jego m. w tem wszystkim,

coby królowi chrześcijańskiemu, sąsiadowi dobremu i tak bliskiem powinowactwem z ich m. złączonemu, przynależać miało; a znać nad spodziewanie wielu, więcej niż rozumieją pokaze.

Nie schodzi nie jego k. m. na wielkości serca i prawie królewskim animuszu; ale uważa z drugiej strony, że potężności któraby temu nieprzyjacielowi zrównała nie dostaje, i tego się boi, że tak potrzebna wojna i tak niebezpieczna zaczyna się niekiedy, ale nie widzi żeby się statecznie kończyła. Czem się dzieje, że nieprzyjaciel rozdrażniony, widząc nasze oziębłe a nie na czas rozpuszczone wojska, tem się sroższym dopiero chrześcijaństwu stawia, tem większe serce na nas bierze, i okoliczne państwa przez obrony gromi. Czem, tym jedno samym obyczajem zabezpieczyć się może, żeby nie na jeden rok, ani na dwie, ale na wiele lat ta wyprawa powszechna postanowiona była. Dopiero wtenczas za szczęśliwe poczytać i czego pocieszniejszego spodziewać się mogli byśmy. Nie gani król j. m. i tego starania jego ces. m., które myśląc jakobyśmy tych, którzy teraz z Turkiem trzymają do siebie przyciągnąć mogli, podejmować raczy. I zda się k. jego m. żeby to nie było trudno; gdyż ci wszyscy którzy teraz przy nim stoją i stronę jego trzymają, nie tak to z chęci, jako z bojaźni czynią, a bojaźń pospolicie niedługo w powinności ludzie zatrzymawa. Jakoż, w tem wątpliwości żadnej niemasz, że wiele ich jest, którzy jedno na czas i na okazy, za któraby mu się wybić mogli, pilno czekają, nie szczęśliwszego u siebie nie poczytując, jedno żeby z ciężkiej niewoli do wolności kiedy przyszli i z chrześcijanami się złączyli, by jedno ich tak potężne być rozumieli. Oto i wojewoda wołoski (czego się wzmianka być rozumieli). Oto i wojewoda wołoski (czego się wzmianka czyni) w on czas, gdy jego m. ks. Ba tazar biskup wrocławski, i j. m. pan Zapha podkanclerzy czeski, w tejże sprawie od ich m. braci j. c. i j. k. m. w Piotrkowie byli, dawał znać przez posła o swej chęci przychylniej ku chrześcijaństwu, z serca siebie życząc, i chcąc rady swe tajemne z ich m. znać, i by jedno warownie być mogło, mocą się swą do nich przykładać. Co swemu posłowi król jego m. odnieść ich m. i opowiedzieć zlecić raczył. A temu wo-



jewodzie, jako o żołnierza do boju, tak i o konie dobre nie trudno. Który gdyby się jeszcze z multańskim złączył, który się też nam chętnym pokazuje, znaczne wojsko postawiłby mogli usarzów i kozactwa, jaki do wojen żołnierz z Turki najsposobniejszy. W tem wszystkim, jako proszony od wojewody wołoskiego, król j. m. cesarza j. m. chrześcijańskiego obwieścić raczył. A że jego ces. m. chce, jakoby za medytora i tłumacza jego k. m. w tych sprawach używać, nie śmie tego król j. m. tak jasnie na się wziąć. Bo nie dowierza wojewodzie, aby się jego rady nie odkryły, i do wiadomości cesarza tureckiego nie przyszły; coby bez wielkiego niebezpieczeństwa być nie mogło. Jeśliby jednak pan wojewoda w czem ku dobremu rzpltej chrześcijańskiej, abo cesarza jego m., abo króla jego m. rzymskiego ostrzedz chciał, z chęcią rad król j. m. jako uprzejmy przyjaciel i powinny ich m., własnego i królestwa swego niebezpieczeństwa obroniwszy, wszystkim ich m. oznajmi, i starać się pilnie chce, żeby i sam król jego m. jako natajemniej i przez posły jego ces. m. w tem wszystkim znaszać się z ich m. mógł, coby jedno ku dobremu wszystkiego chrześcijaństwa należało. A mimo to, ma król jego m. rzymski i w Węgrzech i Siedmiogrodzkiej ziemi, wiele ludzi do tego sposobnych, przez które z tymi to wojewodami we wszystkim znosić się jego ces. m. może; chyba, żeby się lepiej zdało przez nieznacne ludzie, dla rozmaitych suspicyj to odprawować. Co się tyczy Tatarów, że i ci z Machometany trzymają, trudniejsza z tymi sprawa; wszakoż jeśli się ces. jego m. już na to statecznie namyślił, aby i tego pokusić, aby którymkolwiek obyczajem przywieść się dać mogli, żeby tej wojny pomogli, być może, że się znajdą takowi, których ces. jego m. użyć do tego będzie mógł, lecz w tem król jego m. u siebie rady nie znajduje. O Moskwie podobno lepsza by nadzieja być mogła, którzy iż są greckiej jako i Wołoszy wiary, i za chrześcijany chcą być poczytani, być może, że się do tej ligi wojennej dadzą przywieść; ale do czego by się zejść mogli, będąc tak dalece od królestwa węgierskiego odlegli, król jego m. baczyć nie może; iż nie radby się z tymi w rzecz wdawał,

którzy się jego k. m. nieprzyjaciołmi pokazują, chociaż z nimi na kilka lat ma przymierze. W to jednak j. k. m. potrafiwać chce, aby w czem jedno rzecz można będzie, na k. j. m. jego ces. m. i wszystkiemu chrześcijaństwu nie zeszło. To wszystko co może i ma, cesarzowi jego m. przyobiecuje i ofiaruje, by jedno już statecznie w rezę swą rzeczy weszły, ażeby się tak opatrzyło, jakoby tak potrzebna i niebezpieczna wojna, nietylko zacząć, ale i statecznie prowadzić, i za łaską a miłosierdziem bożem, szczęśliwie skończyć się mogła.

A że wiedzieć chce jego ces. m., jako wielkieby wojsko król j. m. jazdy, jako wiele piechoty stawić umyślił, i z jakim przygotowaniem tej walnej ekspedycyi pomódz chce, w tem jego k. m. nic stanowić nie może, ażeby pierwiej wszystkie stany koronne na sejm zjechawszy się, na co pewnego pozwolili.

O czem na blisko przyszłym da Pan Bóg sejmie k. jego m. radzić będzie. Nadto nie wiedząc król jego m. jako z wielkiem i z jako przygotowaniem wojskiem jego ces. m. pociągnie, i owszem nie widząc nic gotowego, nie zda mu się też, aby on pierwiej miał się z tem odkryć, jakoby wielkie wojsko ku obronie rzpltej chrześcijańskiej stawić mógł; — pierwiejby król jego m. chciał widzieć, coby za początki tej wojny były i jakoby poszły. Zatem to król jego m. jest gotów pokazać, że wszysey uznają, iż na powinności króla j. m. w tej mierze, jako pana chrześcijańskiego, nie nie schodzi.

który się jego k. m. nieprzyjaciół pokazał, chociaż  
 z nim na kilka lat nie przysięgał. W to jednak i k. m.  
 potowane chce, aby w tym jednym czasie można było  
 na k. m. jego k. m. i w wyjątkiem dłuższemu  
 nie było. To wszystko co może i ma, starzowi  
 m. przyobiecane i ostatecznie by jedno już statecznie w roz  
 wasz rozczarować, i żeby się tak opatrzyć, jakoby tak  
 potrzebna i niebezpieczna wojna nie tylko zaczęła, ale  
 i statecznie przy  
 k. m. w tym samym

### CUNCTATIONEM

króla jego m. Zygmunta pierwszego, której w tej sprawie  
 około ligi używał, wynosi chwałąc *usque ad sidera*, KROMER  
*gravissimus scriptor* naszego wieku, *in oratione funebri*  
 w te słowa.

Jako wielkiej i podziwienia godnej mądrości ten  
 pan był, świadectwo daje sama rzeczpospolita koronna,  
 którą on przez wszystkie czasy dobrze i z wielką pochwa  
 łą wszystkich w obec, ile mu zesze lata i niesposobne  
 zdrowie jego dopuściło, rządził i sprawował. A co więt  
 sza, królestwo to ze wszystkich stron od możnych a  
 gwałtownych nieprzyjaciół obtoczone, całe zachował. Abo  
 wiem we wszelakich radach na których rzeczpospolitej  
 co należało, nie upornie, nie skwapliwie i nierozmyśl  
 nie nie poczynał; wszystkie sprawy ku dobremu pospoli  
 itemu, a nie ku prywacie czyjejkolwiek, nie tego abo  
 owego, ale wszystkich w obec pożytecznemu dogadzając,  
 stósował. Na pewne szczęście nigdy się nie spuszczał,  
*tuta consilia* nad *speciosa* a omylne i niebezpieczne  
 przekładał, i onych się we wszystkim trzymał. Wojny  
 w której szczęście najwięcej władnie, nigdy nie pragnał,  
 ani onej, jedno potrzebnie a za wielką krzywdą, nie pod  
 nosił. Także nigdy onej sentencyi jednego z poetów nie  
 odstąpił: *Omnia prius experiri, quam armis sapientem*  
*debet*. Przetoż rady która sokoł z sobą niosła, nigdy  
 w samem zaszcziu wojennem, chociaż mu wszystko po

myśli szczęśliwie szło, nie odrzucał. Królestwa które  
 mu Szwedowie, Węgrzy, Czechowie, z prośbą ofiarowali,  
 przyjmując nie chciał, aby snąć samego siebie i milej ojczy  
 zny swej nowemi walkami, któreby niebezpieczeństwo  
 jakiegokolwiek za sobą wprowadzić na koronę mogły, nie  
 zatrudnił. Wołoską ziemię acz mógł pod moc swą pod  
 bić, wszakoż jednak nie chciał; częścią widząc iż wiary  
 nigdy statecznie nie trzymali, częścią obawiając się, aby  
 więc z rozpacz Turkowi się nie podali, częścią też, aby  
 nam przyłączysz wołoską ziemię do Polski, z Turkiem  
 graniczyć, a potem za okazały poswarków granicznych,  
 do wojny kiedy nie przyszło. Nie żeby się wojny prze  
 ciw nieprzyjacielowi krzyża ś. zbraniać miał, ale iż ba  
 czył że to niepodobna, aby on sam, abo którykolwiek z pa  
 nów chrześciańskich pojedynkiem tak potężnemu nie  
 przyjacielowi mógł wyrównać, który wielkiej części Azji,  
 Afryki, Europy rozkazuje; który niekiedy potężne gre  
 ckie państwa w niwecz obrócił, który karmañskie, cylij  
 skie, syryjskie, egipskie i wiele innych narodów w je  
 dnym roku pod moc swoją podbił, i perskiemu królowi  
 naostatek w lud i w bogactwa wielce dostateczemu, nie  
 raz daje się znać. Ale zaś ta rada i to zdanie jego  
 było: iżby wszystkim panom chrześciańskim moc swoją  
 spólnie a zgodnie złączyć potrzeba, gdzieby tego nie  
 przyjaciela z karków swych zrzucić chcieli. Bacząc tedy  
 iż wszyscy panowie chrześciańscy prawie ustawiczne  
 rozterki, niezgody i wojny między sobą wiedli, wszela  
 kim uczciwym obyczajem wojny tureckiej uchodził, i Lu  
 dwikowi, który był synem brata jego, węgierskiemu i cze  
 skiemu królowi toż z pilnością radził; który gdyby był  
 w młodości swej raczej stryja swego, a niżeli niektó  
 rych nieunoszonych ludzi rady słuchał, a pokojem, gdy  
 mu go sam Turek ofiarował, nie gardził, żyłby był po  
 podobno do tego czasu, aniby tak potężnego królestwa,  
 któremu murem było wszystkiemu chrześciaństwu, we  
 spół z sobą do upadku nie przywiódł. A tać była  
 przyczyna, że u tego pobożnego a prawie chrześciań  
 skiego króla, mało sprawiła prośba i napominanie ojców  
 świętych Juliusza wtórego, Leona dziesiątego, Adryana  
 szóstego i Klemensa siódmego, najwyższych pasterzów

kościola bożego, aby miał podnieść wojnę przeciwko Turkowi. Życzyci w prawdzie tego król baczny a mądry, aby mógł kiedykolwiek czas ten przyjsć, któregoby panowie chrześcijańscy zaniechawszy domowych niesnasek, zgodnem sercem przeciw temu nieprzyjacielowi wszystkie moc swą znieśli. W czem wielką pilność i staranie czynił, nie kosztu nie waząc, tak z cesarzem j. m. Maxymilianem zjehawszy się, jako i do Ojców ś. przełożonych w kościele bożym, i do innych panów chrześcijańskich posły swe posyłając, aby jedno wszystkich mógł przywieść do zgody i jedności. I gdy się na początku nieco nadziei do tego pokazało, na jeden tylko rok przymierze Bajazetowi dziadowi Solimanowemu pozwolił. Potem gdy go ta nadzieja omyliła, częstokroć a prawie duchem prorockim zwykł był mówić: że nigdy do tego za żywota jego nie przyjdzie, aby kiedy panowie chrześcijańscy moc swoją przeciw temu nieprzyjacielowi złączyć mieli. Widział to bowiem jako we zwierciadle, iż póki między pany chrześcijańskimi nienawiści trwać będą, nigdy do tak świątobliwego spółku przyjsć nie miało.

### KONIEC Z PRZESTROGA.

Z tych wyżej pomienionych konsultacji i poselstw, każdy obaczyć może, gdzieby korona polska do ligi z pany chrześcijańskimi porządnie przystąpić miała, że się na wiele rzeczy oglądać potrzeba, i na wiele *requisita*, które oraz do kupy znieść się mają. Jedne są rzeczy, które służą do zawarcia tej odprawy, jako namowy, spisy, *juramenta*. W tych namowach to jest *observatione dignum*, iż kiedykolwiek u królów panów naszych przemawiali się, jako wielą jazdy i jako wielą piechoty, albo jakim walnem przygotowaniem tej ekspedycyi pomódz chcieli, zawsze się na to odwoływali, iż coby mogło być nad opatrzenie obrony od nieprzyjaciół koronnych, którzy ją w około otoczyli i okrażyli, takie *auxilia* obiecowali, pomniąc na prawo przyrodzone: *sui quemque capitum primum custodem esse oportere*. Drugie rzeczy należą do eksekucyi, gdzieby która strona *pactis non stare*, aby był mianowan *judex et executor*, a nikt inszy być nie może nad Ojca ś., który jest *autor ligae, summus pastor ecclesiae, et supremum regnum moderator*. Trzecie *requisita* rzecz samę z sobą niosą. Bo kto chce wojnę wieść z tak możnym nieprzyjacielem, potrzeba mu *nervum belli*, wielkich skarbów i dostatku, wielkość ludzi żołnierskich i hetmanów biegłych w sprawach walecznych, potrzeba wojsk nietylko na morzu, ale i na ziemi, nie na jeden rok, ale do skończenia wojny. Potrzeba aparatu wielkiego wojennego, dział,

kul, prochów, piechoty i innych rzeczy, których wojna potrzebuje. Nuż potrzeba bojaźni bożej, rządu, posłuszeństwa, zgody i miłości wspólnej. Ciężar tej wojny wszyscy jednostajnie mieć mamy *proportione accurata et exquisita*, naprzód k. j. m. który nam obronę powinien, stan duchowny, panowie rady, starostowie, rycerstwo, miasta, kupiec, oracz, i opatrzyć to, aby nam potrzeb wojennych wedle największej możności dostawało. Po każdą *jacturam in fervore belli* latać trudno i niebezpieczno. A tak gdzieby nam z tych przereczonych rzeczy na czem schodziło, *nostro nos metiamur pede: nec irriteamus hostem potentem*, a zwłaszcza że przymierze z nich mamy. Wszakże jednak i przymierzu nie ufajmy, gdyż *de propinquo bellum gerit*, ale bądźmy gotowi i tak czynmy, jak czynią Wenetowie, a mądrze i opatrnie, którzy mając z nim przymierze, gotują się jako do własnej potrzeby, tak na morzu jak i na ziemi.

### SUMMA abo KOMPEDIUM DELIBERACYI

która vertitur in ea quaestione:

Utrum socia arma capienda sint regno Poloniae cum christianis principibus adversus Turcarum imp: nec ne? Ac de modo ineundae ligae.

Antiteses

pro parte affirmativa.

1. Każde złączenie *armorum* przeciw poganom, dla pomnożenia i rozszerzenia czci i chwały bożej, pobożne i chwały godne jest. Świadczą o tem ligi Ojców ś. papieżów, cesarzów, królów, książąt chrześcijańskich, które *ex fervore pietatis*, przeciw Saracenom i Turkowi z wielką sławą swą czynili.

2. Idzie *pro sacrosancta religione et fide catholica*, idzie o kościoły, o wyswobodzenie chrześcian z ręki pogańskich, o rekuperacyą *terrae sanctae*, i innych państw chrześcijańskich.

3. Przywodzi sława niesmiertelna i odplata hojna od Pana Boga, tym, którzy się *devovent pro nomine et gloria Christi*.

4. Upomina nas *temporis opportunitas*, gdyż *ex certis praedictionibus, imperii turcici ultima periodus instare dicitur*.

5. Ciśnie sama potrzeba; bo kto nie może sam nieprzyjacielowi zdołać, ratunku od inszych szukać; co się tu najduje, że żaden mocarz nie wyrówna sam mocy tureckiej, *et fortior est virtus unita, quam dispersa*.

6. Ciśnie bliskie i gwałtowne niebezpieczeństwo: *tua res agitur, dum paries proximus ardet.*

7. Wołoska i multańska ziemia hołdowne koronie, od tego nieprzyjaciela oderwane.

8. Ekursye, depopulacye i spustoszenia ziemie, majątności, pobierania dusz chrześcijańskich w niewolę z przeklęctwem ludzkim, za rozkazaniem cesarza tureckiego albo przeglądaniem.

9. Na przymierze próżno się spuszczać mamy, bo je trzyma komu chce, i póki mu się podoba.

10. *Expedit reipub.* aby ta *juventus*, która jest przez walecznego króla Stefana w sprawach rycerskich wyćwiczona, nie próżnowała i nie zależała się.

11. Tak się już szlachecki stan rozrodził, żeby mogła *deduci colonia aliqua oblata occasione*, do czego by łatwo przyjsz *nacta victoria ex hoc hoste.*

12. Postrzedz nam potrzeba, abyśmy jakiego obelżenia i zmayı na naród nasz nie wnieśli, gdziebyśmy braci i sąsiadów naszych w potrzebie ich opuścili.

13. Zjednamy sobie wielką miłość u wszystkiego chrześcijaństwa, a zwłaszcza u sławnego domu rakuskiego, panom naszym królom polskim pokrewnionego, i nam w sąsiedztwie bliskiego.

#### Pro parte negativa.

1. *Fides hosti servanda*, a zwłaszcza nam chrześcijanom, bo przymierze poprzysiężone łamać, które przodkowie nasi świątobliwie i nienaruszenie chowali, jest to przeciwko Panu Bogu: czego jako się mści, zginienie Władysława u Warny dowód jawny.

2. Przyczyny słusznej do zrzucenia przymierza żadnej niemasz, gdyż do tego czasu państwa koronne w pokoju siedza. Przymierza nam jawnie nie wypowiedział. Najazdy niżowych Kozaków do Wołoch przegląda. Iż Tatarzyn *per extremos fines*, bez wieści niewiadomie i ukradkiem przeszedł, *more magis latrocinantium, quam belligerantium.*

3. *Temerarium est*, w pokoju wojny szukać, przed czasem na nią zarabiać, i dobrowolnie niebezpieczeństwo na głowę swą wciągać.

4. Spółki takie podległe są wielkim przypadkom, co się może wiele przykładów *ex historia sacra* dowieść: wszczęciem powietrza w wojskach, niedostatkiem *comeatuum*, śmiercią tych, którzy *inter se contrahunt*, niezgodą hetmanów, niestwornością różnych narodów i żołnierza, i inszych niezliczonych przygód.

5. Żadne państwa temu niebezpieczeństwu tak dalece nie są podległe jako korona polska; obawiać się trzeba, aby opuściwszy Niemce, u nas *sedem belli* nie uczynił.

6. Nam Polakom *in campis late patentibus ad praedam hosti expositis* (jako *Jovius* pisze i rzecz sama pokazuje) *periculosissimum est expectare longinqua auxilia.* Tenże pisze, iż z tej samej przyczyny, Nander, Alba i Rodus insuła zginęła.

7. Królowie i królestwa *sua curant.*

8. Polska korona nie jedno samego Turka ma nieprzyjaciela, ale wiele inszych *gentes ferocissimos, ac totum adeo septentrionem* na sobie trzyma i jest jako *propugnaculum interioris Europae.* Na te wszystkie oglądać się potrzeba, aby wyjechawszy z korony, nas w tył *non adorantur.*

9. Spótek ten żadną miarą trwały być nie może między narodami temi, których umysłami, obyczajami, przyrodzenie samo rozróżniło. Dało się to znać teraz, jaka zgoda między Węgry a Niemcy była. Na Rabie też Włoszy jako kontenci z żołnierzów niemieckich. A będążńska *transactia* jaki skutek wzięła?

10. Rozróżnienie w wierze, wielką niezgodę i niestworność nietylko między królmi, książęty, ale i miasta uczyniła; zkąd każdy obaczyć może, na jakiej przeszkodzie temu spółkowi będzie.

11. Jeszcze pewności żadnej nie mamy, jeżeli już cesarz j. m. chrześcijański, na sejmie rzeskim zawarł i postanowienie uczynił *de bello sociali movendo*, z którymi królmi i książęty, jakiemi kondycyami, co za obyczaj *belli gerendi.* *Item quis autor ligae et executor,* gdzieby która strona *pacis non staret.* Trzeba też widzieć na piśmie *pacta conventa*, spisy i przysięgi. Bo liga nic inszego nie jest, jedno *contractus societatis de consensu partium factus.*

12. Ani też wiemy jako wielkie *auxilia* nam obiecują ku obronie korony, jeśliby się na nas *moles belli* obaliła, i jaki warunek, któregobysmy pewni byli, nam będą chcieli uczynić. Gdyż kontrakt jest *stricti juris*, *s. si quid in eo non exprimitur, pro amisso habetur*.

13. Prawda jest, że pobożna rzecz jest wiarę chrześcijańską i rozlaniem krwi w pogańskich krajach pomnażać i rozszerzać; ale do tego wiele potrzeba: *ardentem fervorem pietatis*, (który teraz w ludziach zgasł), jedności wiary, miłości wspólnej między pany chrześcijańskimi, rządu, posłuszeństwa, persewerancyi, dostatku, wojsk wielkich, nietylko na ziemi ale i na morzu, nie na jeden rok, ale do kończenia wojny, nie jednego ani dwu królestw, ale wszystkiego chrześcijaństwa. *Optanda haec magis sunt, quam speranda*.

### ZDANIE.

*In rebus dubiis tutissimum consilium est cunctari.* Bo aczkolwiek *cunctatio* z razu *non tollit periculum*, ale przygotowawszy i sposobiwszy wszystkie *media ad victoriam*, *intenta est ad occasionem rei bene gerendae*. Przykład jest *in Fabio maximo*, który *cunctatione sua, extremis laborantem remp. romanam, in pristinum statum restituit*. Taki był u nas *cunctator* sławny król Zygmunt pierwszy, który chocia był od Karła walecznego i fortunnego cesarza, od Ferdynanda króla rzymskiego i od inszych panów chrześcijańskich do ligi pilnie sollicytowan, jednak zwłaczał, czekając zgody i gotowości panów chrześcijańskich, obiecując *in eo certamine* gotością swą nie być poślednim. Zaczem i koronę przez wszystek czas panowania swego w cale zachował, i *eam laudem conservatae fidei et pactorum obtinuit*, że go Soliman za brata i ojca miał. Abyśmy tedy czego nieważnie i skwapliwie nie uczynili, czemyśmy sami siebie i koronę do wielkiego niebezpieczeństwa (strzeż Boże i do upadku) nie przywiedli, bez żadnego pożytku rzeczyposp. chrześcijańskiej, *amplius deliberandum censeo*.

### SŁÓW PARĘ OD WYDAWCY

Z OKAZYI DWU POWYŻSZYCH PISEMEK.

Rzecz pewna, iż chcąc sprawiedliwie ocenić literaturę naszą, z innego na nią, niż na wszystkie inne, zapatrywać się trzeba stanowiska. Polska, której przeznaczeniem było stać całej Europie za przedmurze od Wschodu, stać niby na straconej placówce przeciwko najazdom hord azyatyckich, nie mogła się kształcić i rozwijać w ten sposób, jak reszta Europy, spokojnie poza buklerzem jej piersi siedząca. Rzadkie zdarzały się chwile, w którychby wolna od oręża ręka, dłużej nieco piórem pobawić się mogła. To też literatura nasza nie rozwinęła się wiele w *obszerne dzieła*, owoce wyrafinowanego systematu i mozolnej pracy. — Nie każdy kto mógł, i nie zawsze kiedy chciał, miał czas na ich pisanie, — i ztąd pismienictwo nasze przeważnie odrębny zupełnie cechuje charakter. U nas obywatel-rycerz, upatrzyszy chwilę wolną od gwaru obrad i spraw publicznych, albo korzystając z krótkiej przerwy wśród grzmotu tureckich działań i świstu strzał tatarskich, zapisywał ważniejsze wypadki tego tryskającego ogniem publicznego żywota, — nie poprzestając na żywym głosie, pismem przemawiał do braci, przekładając im swoje myśli i przekonania, — albo też na obozowem usiadłszy łożu, kreślił pospiesznie olbrzymie epizody tych ogromnych eposów, tak ogromnych, że żadnej z nich dotąd nikt w jedne ramy pomieścić nie zdołał. — Ztąd powstało mnóstwo pism i pisemek drobnych, które atoli

im drobniejsze, tem treściwsze niemal i pełniejsze, — tem silniejsze tą prostotą i zwięzłością, na jaką stać tylko pisarza, który się na siodle i w obozach do autor- skiego gotował zawodu. — Pisemka te rozrzucone po całym obszarze krain dawnej Polski, dziś jeszcze niedo- statecznie zebrane są i poznane, a jednak są one niezmiernie ważne dla tego, kogo przeszłość nasza obcho- dzi, bo w nich zawarta jest sama treść tego, co wstrzą- sało od końca do końca potężną rzeczpospolitą, — co grało w piersiach wielkiego narodu; — bo są to wre- szcie jakoby owe malowania *à la prima*: niemasz w nich wykończenia, ale znać nieraz mistrzowskie pędzla po- ciągi. —

Obowiązkiem więc jest każdego, komu się potemu zdarza sposobność, obznajamiać o ile możności ziomków, z tą, że tak powiemy, dorywczą literaturą naszą, którą gdyby dostatecznie poznana była, tak pod względem ilości jako też i jakości rozszerzyłaby i powiększyła znacznie ogół piśmiennictwa naszego.

Poczuwając się do tego obowiązku, będziemy i my Czytelnikom naszym dawać od czasu do czasu po paru czasem po kilka razem takich pisemek, zestawiając je o ile możności podług wieku albo treści, jakieśmy to już nawet czynili <sup>1)</sup>. — Obecnie dajemy ich dwa w ni- niejszym zeszytcie, a mianowicie:

1. *Krótki rzeczy polskich seymowych, pamięci godnych, Komentarz, przez Jana Ponętowskiego z Łęczyckiej ziemi, roku 1569 uczyniony* — i

2. *Deliberacya o Spółku y Związku korony Polskiej z pány Chrześcijańskimi, przeciwko Turkowi. — Przy- dane są Poselstwa y Responsa sławnego Krola Zygmunta pierwszego. — Cel do ktorego te pisma zmierzają, ten jest, Festina lente.*

Autor pierwszego z tych pisemek Jan Ponętowski z łęczyckiej ziemi, był opatem gradyskim w Morawach, oddawał się naukom, a umierając książki i rękopisma swoje zapisał krakowskiej bibliotece. *Komentarz* jego

<sup>1)</sup> Tutaj należą pisma polityczne ks. bisk. Wereszczyńskiego, — tutaj Zdanie Syna koronnego ks. Grabowskiego, i inne.

wyszedł w Krakowie, u Stanisława Szarfenbergiera, bez roku, ale zdaje się, że tegoż samego którego uczyniony był, to jest 1569 — 4to, kart 20. Tytuł jego wiernie przytoczyliśmy powyżej. Na odwrotnej stronie tytułowej karty znajduje się herb *Róża*, a na następnych stronni- each wiersz polski i łaciński:

*In Arma Clarissimi Viri Domini Mathiae Zalinski, Regis Poloniae potentissimi intimi Secretarii, in Jasie- niec et Zymory etc. Capitanei. Bartholemeus Kozmiński, de Domo Rosarum.*

*Non secus ac vermis halantes floribus horti  
Candent, insertis flore decente rosis:  
Sic et clara Rosae titulis insignia fulgent,  
Signaque commendant cuncta decore suo.  
Hoc nam stemna Duces etiamnum nobile gestant  
Saxonici, quorum nomina clara vigent.  
Haec Rosa (Praesul erat Gnezniensis) signa ferebat,  
Et prisca semper nobilitate viri.  
Te quoque Zalenii pietate insignis et armis,  
Haec tua pro merito stemmata facta decent,  
Tu quibus insignes virtutum jungis honores,  
Nomina sic referent tempus in omne tua.*

#### *Aliud ejusdem.*

*Róża*, ten biały kwiatek, śliczne listki mając,  
Nad insze ziółka z siebie piękną wonią dając:  
Wszyscy którzy się jedno jej herbu dzierzeli,  
Zacnością, szczera onota zawsze sławni byli.  
Co się w tym zacnym panie wszystko pokazuje,  
Który się sprawom jego dobrze przypatruje.  
Nuż przedsię cudna *Róża* nie miej swej wonności,  
Bądź zawždy jakoż zwykła przy twojej stałości:  
Niech się twoje pachnące listki rozszerzają,  
A im dalej, tem więcej sławy przymnażają:  
Gdyż cię po wszystkie czasy zacząć mianowano,  
Niech to teraz i potem jaśnie będzie znano.

Text mowy Stanisława Sędziwoja Czarnkowskiego, stanowiącej pierwszą część *Komentarza*, porównywalny z textem teje mowy znajdującym się w dziele: *Źródłopisma do dziejów unii korony polskiej i W. X. Litewskiego.* — Drukiem ogłosił A. T. Hr. z Kościelca Wo- jewodzie Działyński — w Poznaniu czcionkami Ludwika

